

HARCERSKI TROP HARCERSKI

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego” i Komendy Chorągwi ZHP
LUTY 1967 Nr 2 (34)

Drużna *Elżbieta Kozłowska*
urodzona dnia *8.5.26.*
w *Opole* powiat *Roudou*
jest *działaczką Drużyny Harcerskiej*
im. *Szczecińskie*
Wstąpiła do ZHP, w N. dnia *15.11.36.*
Złożyła przyrzeczenie harcerskie dnia
i posiada krzyż nr. *Szczecińskie* seria *Korona 207*

W GRUDNIOWYM „Harcerskim Tropie” pisaliśmy o powstaniu i początkach działania szczecińskiej drużyny harcerskiej „Gryf” założonej 15 lutego 1934 roku.

Założycielem jej był polski nauczyciel w Szczecinie Maksymilian Golisz. Już jesienią 1934 roku, a więc w parę miesięcy po utworzeniu drużyny, Golisz został zmuszony przez władze hitlerowskie do opuszczenia miasta. Jego działalność polonijna, a nawet sama obecność Polaków wówczas na Pomorzu Zachodnim były traktowane przez Niemców jako przejaw „polskiego niebezpieczeństwa”. Stąd wzięły się represje i szykany wobec Polaków. Stąd też próby samoobrony przed germanizacją i wyniszczeniem.

Jesienią 1934 roku przybył do Szczecina nowy polski nauczyciel i działacz harcerski Aleksander OMIECZYŃSKI. Objawiały natychmiast kierownictwo „Gryfa” postanowił sięgnąć do niego jak największą ilość chłopców. Fomogły mu w tym jego odwaga, zapał i doświadczenie pedagogiczne a też i osobista brawura. Musiała przecież zagrać w wyobraźni młodego Polaka i małego patrioty ta postać nowego drużyny

nowego — nowoczesnego kawałeryzisty na motocyklu z białoczerwona chorągiewką. Nasz bohater był niezwykle ruchliwy i działał bardzo aktywnie. Przewodniczył nie tylko prawie wszystkim polskim organiza-



cją w Szczecinie, ale prowadził kursy języka polskiego dla dzieci polskich robotników rolnych w powiatach Szczecin, Pyrzyce, Gryfino, Stargard, Kamień. Tutaj też zwerbował kilku chłopców do drużyny.

Niedzielne zbiórki, które spełniały tak ważną rolę w życiu

TROSKA PRZYJACIOŁ

CODZIENNĄ TROSKE o sprawę swej organizacji odczuwają szczecińscy harcerze na każdym kroku. Szczególnie wiele uwagi poświęca harcerstwu instancja partyjna.

Przed kilku dniami uczestniczyliśmy w posiedzeniu podkomisji oświaty KW PZPR.

Analizowano tam gruntownie pracę szczecińskiego harcerstwa starając się uzyskać możliwie najpełniejszą obraz działania całej Chorągwi.

Nie bez przyjemności możemy odnotować, że pod adresem komendy Chorągwi i jej działaczy padło ze strony członków komisji wiele słów uznania. Podkreślano zwłaszcza duże wysiłki w sprawach wewnątrzorganizacyjnych.

Harcerstwo szczecińskie jest już liczne i organizacyjnie przetrwa, co nie oznacza, że np. w trosce o wzrost szeregów zrobiono już wszystko. To co pozostaje jeszcze do zrobienia leży w realnych możliwościach instruktorów. Większą jednak trzeba zwrócić uwagę na pozyska-

nie dla drużyn i szeregów dalszych zastępów kadry instruktorskiej ze wszystkich środowisk (a nie tylko z grona pedagogów) we współdziałaniu z bratnimi organizacjami młodzieżowymi.

Dyskutowane w komisji materiały są przygotowaniem do

gruntowniejszej oceny, którą w najbliższym czasie podejmie Egzekutywa KW PZPR.

Nasz udział w Alercie II



polских harcerzy, organizowane były coraz w innej miejscowości. Pozwalały one na utrzymanie kontaktów nie tylko między harcerzami, ale i na spotkanie z miejscową ludnością polską. Szczecińscy harcerze opowiadali wówczas o Polsce i jej historii, recytowali polskie wiersze oraz śpiewali polskie piosenki.

Trzeba w tym miejscu jedną sprawę szczególnie mocno zaakcentować. Otóż w gawędach Omieczynskiego i wypowiedziach wielu innych szczecińskich działaczy polonijnych przewijał się często motyw historycznych praw Polski do terenów nad Odrą i Bałtykiem. Dzisiaj po wielu latach ze wzruszeniem odczytujemy ich słowa pełne nadziei że „ziemie te kiedyś znów będą polskie”.

Dłatego represje wobec Polaków były tu szczególnie ostre.

sam OMIECZYŃSKI, a drużynowym Leon CHMARA syn woźnego konsulatu RP w Szczecinie. Chmara senior był już wieloletnim działaczem polonijnym.



ALEKSANDER OMIECZYŃSKI

Drużyna harcerska „Gryf” w końcu 1936 roku liczyła zaledwie czterech członków i w tym składzie dotrwała do końca. To też praca instruktorów skoncentrowana została głównie na szkoleniu zachów jako przyszłych członków drużyny. Szukano również pomocy w kraju. W roku 1936 Leon Chmara został wysłany do Polski na obóz szkoleniowy. W roku następnym szczecińskie „Wiewiórki” spędziły wakacje w okolicach Opola na górze Sw. Anny, gdzie rozbiło również obozy wiele innych drużyn zachowców z innych części Niemiec.

Szczególnie radosne były jednak spotkania z Polakami z kraju. Harcerze szczecińscy mogli się wówczas dowiedzieć czegoś więcej o nieznanym im ojczyźnie. Okazała taka nadarzyła się w sierpniu 1935 roku, kiedy to zostali zaproszeni do Konsulatu RP na spotkanie z grupą harcerzy z Polski udających się do Szwecji na II światowy zlot starych harcerzy. W lipcu na stepnego roku „Gryf” gościł inną delegację polskich harcerzy jadących tym razem na jubileuszowy zlot skautów do Norwegii. Szczecińscy harcerze oprowadzali swoich polskich kolegów pokazując im swoje miasto i snując opowieści o słupach Chrobrego na Odrze.

Mija dwuletni okres działalności Rad Hufców. W miesiącu lutym i marcu zbiorą się wszyscy drużynowi, instruktorzy związków drużyn, instruktorzy hufców, aby wspólnie dokonać oceny swojej działalności oraz działalności swoich władz.

W tym tak ważnym momencie w życiu organizacji warto przypomnieć osiągnięcia Hufców naszej Chorągwi.

W okresie ostatnich dwóch lat nastąpił dalszy poważny rozwój organizacji. We wszystkich szkołach ośmioklasowych pracują obecnie drużyny harcerskie. Zwiększyła się procent zorganizowania dzieci i młodzieży. Jest to po ważny sukces. Harcerstwo praktycznie stało się organizacją dostępną dla młodzieży we wszystkich

Instruktorska rozmowa

środowiskach, tak w mieście jak i na wsi. Nastąpił również rozwój ilościowy organizacji w szkołach średnich. Szczególnie cenę jest powstanie szeregu nowych drużyn w szkołach przyzakładowych, w zasadniczych szkołach zawodowych i w szkołach przysposobienia rolniczego. W szeroki i różnorodny sposób hufce włączyły się do bogatych w całym kraju obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, proponując młodzieży udział w kampanii chorągwiowej „Szlakiem Zwycięstwa Orła Białego”. Również udział harcerstwa szczecińskiego w drugim alercie Naczelni ka ZHP — „Ludzie naszych czasów”, był praktyczną lekcją tysiącletniej historii naszego państwa. Masowy udział drużyn harcerskich w ogólnopolskiej kampanii programowej pod nazwą „Więź z przyszłością”, z zakładami pracy i techniką, pozwolił na przybliżenie do młodzieży

(Dok. na str. 2 „HT”)

Instruktorska rozmowa

(Dokończenie ze str. 1 HT)

szeregu zagadnień społecznych związanych z rozwojem techniki i produkcji. W ostatnich dwóch latach nastąpił poważny rozwój Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. Obok Powiatowych Rad Przyjaciół powstało ponad 200 Kół i Gromadkich Rad, skupiających ponad 4000 ludzi różnej zawodu, przeważnie rodziców naszych harcerzy, którzy pomagają nam w codziennej pracy drużyn. Równomiernie z rozwojem ilościowym organizacji na stopniowo dalsze umocnienie i konsekwentny rozwój szczepli i ośrodków. One to w wyniku szybkiego rozwoju organizacji stanowią obecnie ważne pośrednie ogniwo między drużyną, a Komendą Hufca.

Podstawowym problemem przewijającym się w dyskusji na zebraniach instruktorskich jak i na odbytych już konferencjach są problemy efektywnej, dobrej wychowawczo pracy poszczególnych drużyn i zastępów harcerskich.

W wyniku tej szczerzej instruktorskiej rozmowy jaka się obecnie toczy w całej naszej Chorągwi powstają nowe programy pracy, których podstawowe hasło brzmi: „Efekty pracy wychowawczej są podstawowym kryterium oceny pracy instruktora i prowadzonej przez niego drużyny”.

Z-ca Komendanta Chorągwi
RYSZARD KOWALSKI — hm

W Roku Wielkiego Jubileuszu Rewolucji

PISZEMY DO RADZIECKICH PRZYJACIÓŁ

Ułożenie planu pracy, choć z grubsza — na cały rok, to dla niejednej drużyny kłopot nie lada. Największy szkopuł, by nie przeczyć najważniejszych w roku wydarzeń. I choć rek dopiero się zaczął warto już dziś pomyśleć o listopadowej dacie — 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

O tegorocznym rocznicy trzeba pamiętać właśnie tak wcześniej by dobrze przygotować harcerskie zajęcia na ten jubileusz.

Pamiętacie zapewne o pewnym ciekawym spotkaniu, które odbyło się jesienią ubiegłego roku w szczecińskim klubie TPPR. Na spotkaniu tym Wasi koledzy ze szkół szczecińskich spotkali się z zaproszonymi pionierami radzieckimi. Dowiedzieli się także, iż pionierzy z Uzbekistanu bardzo interesują się pracą naszego harcerstwa.

Do dalekiego Taszkientu wysłali harcerze serdeczne pozdrowienia dla radzieckich przyjaciół. List ze Szczecina zamieściła gazeta „Pionier Wostoka”.

Tak zadzierzgnięto pierwsze bliższe kontakty. Artykułem w swoim piśmie radziecy pionierzy zainteresowali się bardzo mocno. Na adres klubu TPPR w Szczecinie posypały się listy z wielu miejscowości Kraju Rad.

„Jestem z pochodzenia Polką i chciałabym poznać Wasz kraj bliżej. Proszę o przekazanie mego listu harcerzowi ze Szczecina” — pisze Lena Podgórska, Taszkient, ul. Gogola 67. „Chcemy nawiązać kontakt z polskimi kolegami — Miła Aszurowa i jej 7 koleżanek z Uzbekistanu.

„Pragnę korespondować z dziewczynką ze Szczecina” — to fragment listów Saszy Pokina ucznia kl. VIII z Taszkientu i 14-letniego Wadima Kazazkowa także z Taszkientu.

Na listy z Polski czeka kółko geograficzne z Samarkandy, Zinaida Polkownikowa z kółka kontaktów międzynarodowych z jednej szkół w Kraju Aitajskim, pionierzy z kl. VII z ukraińskiej miejscowości Piekary, 13-letnia Wasila Muchamet-Szina — przewodnicząca drużyny z Taszkientu, Larisa Lukjanyczkova z miasta Biegowal, chłopcy i dziewczęta z taszkienckiej szkoły nr 71 i wielu wielu innych.

A więc dla wielu naszych koleżanek i kolegów wspaniała okazja do nawiązania osobistych kontaktów i przyjaźni. Prócz tego jest to także doskonała możliwość rozwinięcia pomysłów w układaniu programu harcerskiego działania w 50 rocznicę Października.

Musze Wam tylko zdradzić, że wielu kolegów skorzystało już z tej możliwości i nawiązało korespondencję z radzieckimi pionierami. Trzeba się więc pospieszyć.

A teraz — najważniejsze. Wszystkimi adresami radzieckich dzieci dysponuje klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego. Klub przekaże Wam nie tylko adresy, ale pomoże w nawiązaniu kontaktu i prowadzeniu korespondencji po rosyjsku. Listy można kierować również bezpośrednio do redakcji „Pioniera Wostoka”, Taszkient, ul. Nawojki 30. Pionierska gazeta czeka też na wieści o pracy naszych drużyn, ewentualnie ilustrowane zdjęciami.

Śledzik w „Zuchu”

TEATRZYK „ZUCH” od wielu lat znany jest w harcerskim środowisku ze swych pięknych tradycji i obrzędów. Pracowano nad nimi od chwili powstania zespołu.

Każdy kolejny rok przynosił nowe pomysły, pozwalał wybić te formy, które najtrwalej wiążą z harcerstwem, zrywają zastygłe i drużyny, pozwalają nawiązać przyjaźń.

Starych obrzędów zespołu jest już sporo: przyjęcie nowych członków, przyznanie stopnia, wręczenie podkładek instruktorskich, uroczystość powitania wiosny, pierwsze obozowe ogniska, wieczornice dla rodziców itd.

Ostatnio cały zespół pożegnał karnawał na tradycyjnym „śledziku”. Rozpoczęto polonezem, ale wcześniej każdy z wchodzących musiał pocałować śledzia zawieszony u wejścia na salę zabawy, a następnie zagrać na trąbce, z której tajemniczo wyśtawiały dwa różki. Dźwięku nie udało się wydobyć nikomu. Za „grającym” przybyły wszyscy i to z śadzą. Po polonezie przyszła pora na nowocześniejsze rytmy. Była również kawa, no i obowiązkowo paczki. Bawiono się wymienieniem (patrz zdjęcie). Szkoda tylko, że obowiązeki nie pozwoliły przedstawicielom redakcji zostać do końca wieczoru.

nomorskim na jachcie „Zew Morza”.

Niemniej interesująco przedstawia się plan szkolenia w okresie wakacji.

I tak:

— w pierwszej połowie lipca czterdziestu zaawansowanych żeglarzy odbędzie przeszkolenie na stopień sternika jachtowego i jachtowego sternika morskiego w Ośrodku Szkolenia Żeglarskiego w Trzebieży;

— około czterdziestu innych, również zaawansowanych żeglarzy weźmie udział w dwutygodniowych rejsach szkoleniowych na „Zawiszy Czarnym”;

— jak co roku kandydaci do najwyższych stopni żeglarskich weźmą udział w rejsie zagranicznym. Szesciu instruktorów odwiedzi w tym roku wiele portów w Szwecji, Norwegii, Danii i NRD.

Bardzo atrakcyjnie przedstawia się plan eksploatacji budowanego aktualnie w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej jachtu klasy „Vega”. Poza rejsami szkoleniowymi, jacht ten weźmie udział w rejsach morskich organizowanych przez Polski Związek Żeglarski, reprezentując barwy ZHP.

Jak wspominałem uprzednio, plan ten nie obejmuje szerokiego wachlarza obozów, rejsów i spływów organizowanych przez poszczególne drużyny. Akcja letnia drużyn wodnych „ALDIS 67” stanowi bowiem temat oddzielny, godny szerszego omówienia w jednym z najbliższych wydań „Harcerskiego Tropu”.

Z. KOWALSKI — hm



Hejże na... kukielki!

CORAZ WIĘCEJ DRUŻYN i szczepli organizuje teatrzyki kukielkowe. Najmłodszy — zuchy wykonują lalki z wazy, galganków i piłeczek pingpongowych. Za scenkę służy im koc. Starsi wykonują lalki metodą „butaforki” przez naklejanie kolejnych warstw papieru na wykonany wcześniej model gipsowy, starając się również o wykonanie prawdziwej scenki.

Sygnali o kukielkarskim hobby napływają z wielu hufców. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość o przygotowaniu pierwszego przedstawienia przez harcerski teatrzyk przy Szkole Podstawowej nr 2 w Łobzie. Wszystkich zainteresowanych a nie mających doświadczeń w zakresie lalkarstwa kierujemy do harcerskiego teatrzyku lalkowego „Zuch” ze Szczecina, którego siedziba mieści się przy ul. Ogłńskiego 15.

Na zdjęciu: kukielki „Zucha” z przedstawienia „Legenda Kniei Bukowej”.



Niepełne dwa i pół miesiąca dzieli harcerzy-wodniaków od rozpoczęcia nowego sezonu żeglarskiego. Nie oznacza to, że aktualnie harcerze-wodniacy nudzą się, czekając na sezon nawigacyjny.

W okresie tzw. „martwego sezonu” około tysiąca młodych żeglarzy przechodzi w swoich macierzystych drużynach teoretyczne przeszkolenie żeglarskie. Zajęcia obejmują taktykę przedmioty, jak: wiadomości o gospodarce morskiej i wodnej, sygnalizację, budowę jachtu, teorię żeglowania, przepisy obowiązujące na wodzie i wiele innych.

Bardziej zaawansowani żeglarze uczestniczą w kursach teoretycznych na stopnie sternika jachtowego i jachtowego sternika morskiego.

W ostatnich dniach Komenda Chorągwi zatwierdziła przedstawiony przez Wydział Wychowania Morskiego plan

zamierzeń na sezon nawigacyjny.

Oto niektóre z nich:

— W miesiącu maju zostanie przeprowadzona akcja pod kryptonimem „Morze”. W czasie trwania tej akcji blisko 300 instruktorów harcerskich weźmie udział w kilkudniowych rejsach pełnomorskich na flagowym jachcie ZHP „Zawisza Czarny II” oraz na statkach Instytutu Morskiej. Celem tych rejsów będzie bezpośrednie zetknięcie kadry harcerskiej z żegluga morską, co ułatwi uczestnikom rejsów prowadzenie w macierzystych drużynach zajęć o tematyce morskiej.

Należy podkreślić, że będzie to pierwsza w kraju tak szeroko zakrojona akcja szkoleniowo-propagandowa na morzu.

— Na przełomie maja i czerwca blisko trzydziestu instruktorów weźmie udział w 12-dniowym rejsie peł-



Zaradne zuchy - gosposie i ich „premierowa babka”

TAKIEJ ZBIÓRKI DEUGO SIĘ NIE ZAPOMI-NA. Drużyna zuchów „BIEDRONKI” ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Szczecinie zdobyła sprawność na niej nie byle jaką, sprawność „GOSPOSI”. To iż „Biedronki” są drużyną żeńską w niczym nie przesądza sprawę, no bo przecież upieczenie prawdziwej piaskowej babki, oczywiście jadalnej, jest sprawą niebagatelną i nie jedną prawdziwą gospośnią przeżyła już w takiej sytuacji prawdziwy dramat kulinarny, a co dopiero mówić o kilkuletnich dziewczynkach.

NICZYM NIE ZRAŻONE — nawet tym, iż Halinka sytuacja 2 jaja — przystąpiły „Biedronki” do prac. Na stole leżały przyniesione z domu produkty: mąka, proszek do piecze-

nia, sok cytrynowy, cukier, resztki tych nieszczęśliwych jaj... Teraz wszystko to znalazło się w przepaście misie. Pierwsza uciarała babkę Róża, później Grażynka, Bożena, Teresa, Jola, Danusia, Halinka i Hania. Gdy wszystko było już przygotowane do pieczenia zaczęły z wielką uwagą i ciekawością — co też z tego „wyjdzie”? — napełniły ciastem proź. Czas wiececznia babki wypełniły płasy, śpiewy i konkursy. Ten pod tytułem: „Co umie i potrafi gospośia?”, wygrała Ela, a drugą była Teresa. W chwili gdy robiono „rakietę” na cześć zwycięzców, przybiegła Zosia i oznajmiła, że wypiek dobiegł końca. Teraz dopiero nastąpiły wielkie emocje. Udało się czy nie? W roli surowego lecz sprawiedliwego sędziego wystąpiła ma-

musia Grażynki. Jej wyrok był krótki, ale jakże radosny: „udała się!”. Teraz zuchy zaszły w Kręgu Rady i z wielkim zainteresowaniem słuchały gawędy na temat sprawności, której zdobywanie stanowiło właśnie temat zbiórki. Po otrzymaniu znaczków sprawności „Gospośi” nastąpiły znów płasy i śpiew. Nucono m. in. „Karuzelę żarioków”, którą przytaczamy tu bez skrótów:

Zuchy żarliki dalej spieszcze się, babka na nas czeka, pachnie nam z daleka.
Tanci już jedza, a my jeszcze nie, hejże ha, hejże ha, spieszaj się. Hej, miam, miam miam, jak babka pachnie nam, hej babki babki, babki dajcie nam!

ZYCZENIE, zawarte w treści piosenki zostało oczywiście natychmiast spełnione. Babka smakowała jak nigdy...

(ms)
NAD CAŁOŚCIĄ, „kulinarną zbiórki” czwał drużynowy, p.wd. Czesław GŁOWACKI, którego oglądacie w towarzyszywie „Biedronek” na naszym zdjęciu.

Co wy na to?

DRUŻYNY ZUCHOWE posiadają oprócz swych kolejnych numerów, jeszcze bardzo dźwięczne i często oryginalne nazwy. Znajdź je szkoły i środowiska, w których żyją i pracują. Chcemy dziś zaproponować, aby drużyny wyszły poza krąg swych środowisk, szcze-pów i stworzyły **FEDERACJĘ DRUŻYN O JEDNAKOWYCH NAZWACH**.

Mamy na terenie miasta 4 Hufce, które zrzeszają około 200 drużyn zuchowych. Na pewno ich nazwy są często takie same, więc chodzi nam właśnie o bliższe kontakty tych drużyn. Czy wyobrażacie sobie jaki wspaniały byłby zjazd wszystkich „Leśnych Zwierząt” na Słonecznej Polanie, lub Orzeszkowa Uczta „Wiewiórek”, albo spotkanie „Misiów” przy plastrze miodu, a może Wielki Bal na łące, wszystkich

drużyn noszących nazwę: „Polnych kwiatów”. Czy nie uważacie, że oryginalny byłby zjazd „Pszczółek” na wrzosowisku lub defilada „Ołowianych żołnierzyków”.

Jeśli Wam ten projekt się podoba, napiszcie do nas. Już mamy pierwsze zgłoszenia. Są to: „Wiewiórki” ze szkoły nr 4, „Biedronki” ze szkoły 14, „Polne kwiaty” ze szkoły nr 45 i „Mali wędrownicy” ze szkoły 54. Szukają oni nowych przyjaciół w innych szkołach szcze-cińskich, aby wymienić ciekawe formy swoich zbiorów, obdarowywać się upominkami, wspólnie urządzać spotkania. Kontakty na pewno będzie łatwiej nawiązać, bo oprócz tego, że należą do tej samej organizacji, mają jeszcze takie same nazwy swych drużyn.

Listy kierujcie do redakcji **Harcerskiego Tropu** lub do Komendy Hufców Miejskich, ul. Ogólniejskiej 15.

Jeżeli nasz projekt zyska Wasze uznanie, wydzielimy w numerze mającym kącik Federacji Jednakowych Nazw, a może nawet rozszerzymy kontakty o drużyny z terenu.



zyczny, przeprowadzono quizy oraz konkursy na tematy kulturalne.

20 stycznia odbyła się w gmachu KP PZPR w Łobzie wspólna konferencja członków MKI i aktywno szkolnych kół ZMS. Ustalono roczny plan współpracy na terenie szkół oraz terminarz wspólnie organizowanych imprez.

4 lutego odbył się w Liceum Ogólnokształcącym w Re-sku bal karnawałowy organizowany przez MKI i koło ZMS. Wystąpił harcerski zespół mu-

Zuchy i harcerze hufca Pogodno przekazali Państwowemu Szpitalowi Klinicznemu nr 2 w Szczecinie 426 książek zebranych i oprawionych na zbiórkach. Książki odebrał prof. dr Witold STARKIEWICZ oraz ca dyrektor szpitala Mieczysław KOSCIUSZA.

Zespół redakcyjny „Harcerskiego Tropu” opracował szcześciński numer „Zuchowych Wieści” — czasopisma instruktorów zuchowych. W numerze znajdziemy program NAL dla drużyn zuchowych, kolonijny cykl Robinsona oraz sylwetki instruktorów Chorągwi.

Zamiast laurki

Do żelaznego programu zuchowych uroczystości należy doroczny Dzień Kobiet. Zrobiliśmy krótki wywiad jak drużyny przygotowują się do tego święta.

Milicjanci i Kolarze wręczają wszystkim kobietom zatrudnionym w szkole lizaki obrazujące ich symbol władzy. Z tą różnicą, że lizaki są „nietypowe” bo słodkie i przewiązane kolorową wstążeczką.

Listonosze i Drukarze przynoszą pięknie napisane, w prawidłowo zaadresowanych kopertach — życzenia. Wręcza je pocztynion, który przyjeżdża „szóstką koni”.

Gosposie urządzają słodkie przyjęcie dla swoich mamus, a w szkole obdarowują solenizantki serduszkami — samo-

dzielnie upieczonymi ciastkami. Już od kilku zbiorów prowadzą kurs pn. „Uczę się pomagać mojej Mamie”, z którego egzamin mają zdać właśnie w Dzień Kobiet.

Zuchy Czarodziejki i Twardowscy „wyczarowują” tajemnicze Rogi Obfitości ze słodkimi niespodziankami.

Ogrodnicy natomiast sadzą różne kaktusy w pięknie pomalowane doniczki, jako swój dar dla wychowawczyń.

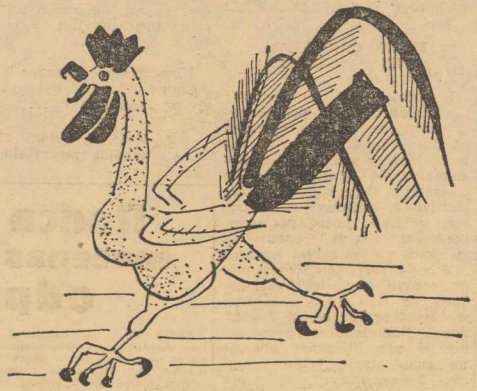
Aktorzy rzecz jasna przygotowują wesoły teatrzyk na paktu, który przedstawia na akademii szkolnej. Zdradzę jeszcze, że oni właśnie wybierają się do swego skromnym programem do Domu Starców, aby samotnym sąsiadkom, chorym w szpitalach, nauczycielkom-emerytkom, też w tym dniu należeć się okruhuc pamięci i serdecznej uśmiech.

Przeważnie wszystkie plany naszych zuchów odnoszą się do środowiska dom — szkoła, chciałam więc przypomnieć, że samotnym sąsiadkom, chorym w szpitalach, nauczycielkom-emerytkom, też w tym dniu należeć się okruhuc pamięci i serdecznej uśmiech.

Akurat jechałem wieczorem do Warszawy i wiedziałem już, że się nie wykręcę od Piotrkowego zlecenia.

— Dostałeś wszystko? — powiedział mi po powrocie Piotrus. To świetnie. Ba widzisz, w sobotę mamy wielki bal w

Śmierć i przyjaźń



Rys. I. DANIELSKA

ZYŁO NA ŚWIECIE dwóch serdecznych przyjaciół. Jeden z nich ciężko zachorował i przez dłuższy czas nie wstawał z łóżka. Ten zdrowy cały czas troskliwie opiekował się chorym i ciągle wydzichał:

— Oj dolo moja, niechże śmierć przyjdzie prędzej po mnie, niż po niego!

Usłyszał te słowa sąsiad i postanowił wystawić na żartobliwą próbę wdychanie zdrowego przyjaciela.

— Kumie miły, — mówi — a wiesz ty, jak w naszych okolicach śmierć wygląda? Jest podobna do oskubanego koguta.

Ten zdrowy nawet nie słuchał i wciąż prosił, aby śmierć przyszła go zabrać wcześniej, niż chorego przyjaciela.

Znudzono się to sąsiadowi, zapał koguta, wyskubał mu wszystkie pióra i w południe wystawił na słoneczną spiekotę. Kogut omal nie upiekł się na słońcu i kiedy sąsiad go odwołwał w te pędy rzucił się ciałem do pokoju chorego.

Wzdychający przyjaciel chorego zobaczył oskubanego koguta i uwierzył, że to śmierć się zjawia.

Ze strachu schował się za skrzynię i pokazując stamtąd palcem na łóżko szeptał przekonywująco do oskubanego koguta:

— Chory jest tam, na łóżku.

Opowiedział:

Jerzy PACHŁOWSKI

Rozmowy z Piotrusiem

— DWA ARKUSZE BRISTOLU, arkusz stanowiło, woskowany karlon, spinacze, kolorowa bibuła — to wszystko muszę mieć na jutro — zarządził Piotrus tonem wyraźnie przyzwyczajonym do wydawania rozkazów.

— Zaraz, zaraz, po co ci tyle tego papieru — broniłem się przed zachłannością Piotrusia. — Poza tym wiesz dobrze, że woskowanego papieru nie ma nawet na lekarstwo. — Ale ty się jednak postarasz — uśmiechał się przy-

Udany bal

szkole na powitanie wiosny, z konkursem na najładniejszy strój. A ja muszę być wódzem Apaców.

— A co przygotowuje Jacek? — spytałem. — Na bal pójdziecie przecież chyba jak zwykle razem?

— Jacek? Ee, nie wiem — Piotrus był wyraźnie zbity z tropu. — On zdaje się w ogóle nie idzie. Mówi, że na trype. — No to może być odwiedzili chorego kolege.

Wiedziałem, że malec coś kręci. Jaska widziałem przecież przed chwilą na podwórzu.

— A może to jednak nie choroba?

Piotrus zarumienił się jeszcze bardziej.

— No tak — wyjąkał — on nie ma na bal żadnego stroju,

a jego mama nie może mu nie kupić.

— Więc chyba nie zostawisz kolegi samego?

Piotrus nie bardzo wiedział co zrobić. Wrócił w milczeniu do swego kąciaka, przy którym piętrzyły się indiańskie pióropusze. Po pół godzinie pozbierał nagle wszystkie swoje papierzyska i powiedział krótko — Tatusiu, idę do Jaska!

W sobotę wieczorem spotkałem chłopców przed szkołą.

— Jak się udał bal? — spytałem. — Kławo! — uśmiechy mówili za siebie. — Zobacz Tato te książki. To nagrody za II miejsce w konkursie przebierańców. Zdobyliśmy je razem z Jackiem.

Harcerskie kwalifikacje

Jacek i Wacek zdobywają sprawność

Na dzisiejszej zbiórce zastępu gwaro jak w przysłowiowym ulu. Oczywiście nasi znajomi Jacek z Wachem mają „nadajniki” przełączone na najwyższe tony, ale też i przy-ciepna podniecenia jest niebagatelna — po wielu trudach i cierpieniach, drużyna „dostała na własność” pomieszczenie na harcówkę.

W jej to przeznaczonych murach odbywa się dzisiejsza zbiórka.

— Szanowni druhowie! — dostojnym głosem inauguruje obrady Jacek.

— Na ostatnim posiedzeniu Rady Drużyny wszystkie zastępy otrzymały zadanie opracowania w najbliższym czasie planu zdobywania sprawności zespolowej.

Dalszy tok wypowiedzi zakończył wieloznacznym chrząknięciem Wacek, który demonstrował trzymaną w ręku książkę.

— Wacek, proszę cię bardzo zachowaj powagę choć przez jedną chwilę, abym mógł dokończyć!

— Wybacz Jacuniu, nie mogę dopuścić do tego, abym się zameczył, skoro tu wszystko jest dokładnie opisane.

Wacek energicznym ruchem otwiera książkę pt. „Ochotnicy” i przybliża ją prawie pod sam nos Jacka.

— Widzisz, na str. 18 widnie je tłustym grukiem podany napis: „Regulamin sprawności zespolowej”. Dlaczego więc mamy obradować, skoro zrobilo to za nas Wydawnictwo Harcerskie?

Wprawne oko Wacka z łatwością dostrzegło, jak w tym momencie uradował się Jacek, którego kłeska była już, dla wszystkich, przesądzonym faktem.

— Nie macie nawet pojęcia przeznaczy druha, jak znakomicie dopomogliście mi do wyjaśnienia sedna sprawy — i tu nastąpiło rozwinięcie zasadniczego tematu.

Okazało się, że Rada Drużyny zalecała zastępom, aby zerwano z kurczo wym trzymaniem się przykładów po-za które nie wolno wykraczać. Życie stwarza coraz to nowe sytuacje, wy-najają się aktualne potrzeby i nale-ży je na gorąco realizować. Spraw-ność zespolowa jest właśnie organi-zacyjną formą pozwalającą na po-dejmowanie przez grupę harcerzy najistotniejszych według uznania, zadań. Nazwy — hasła tych zadań winny być też ich własne, redago-wane przez kolektywy.

Musimy jeszcze tylko uzgodnić, co będziemy chcieli wykonać i do roboty!

Teraz dopiero „rozszalał się sztorm”, każdy z członków zastępu rzucał własne pomysły i gorątkowo uzasadniał swoją rację. Wreszcie udało

się Jackowi sprecyzować kilka najciekawszych.

Zbyszek, najlepszy uczeń w klasie zaprojektował „kosz na dwoje”. Każdy z członków zastępu podjąłby się pomocy na rzecz słabszego kolegi i po wy-ciągnięciu go z tarapatów miał by zadanie za sobą. Tomek, znany sprinter, zwany „Mania kiem” zaproponował „Boisko na cacy”. W tym przypadku zadanie polegałoby na doprowa-dzeniu do porządku sieczki, bieżni, boiska do siatkówki itp.

Ze względu na aktualność zwyciężył projekt Wacka. Trze-ba przypomnieć, że nawet sformu-łowane hasło wszystkim przy-padło do gustu: „Kącik ciasny, ale własny”.

Dalsze obrady potoczyły się już gładko. Wacek jako tzw. „spec od polaka” podjął się wraz z Wolt-kiem wydać gazetkę o tematyce związanej z historią szczeecińskiego harcerstwa. Przemek zobowiązał się wykonać stojak na proporce. Na pewno będzie to coś fajnego, bo jego tato jest stolarem i w razie potrzeby postęży mu radą i pomo-cą. Zbyszek z Tomkiem zrobią „coś” do zawieszania zastonek. A drzej otrzymał zadanie napiero-wania klamki oraz zakonserwowa-nia zawiasów, żeby „zmieniły melo-dię na bardziej współczesną”. Wszy-stko to zostało zapisane w postaci planu.

Teraz Jacek przedłożył tyl-ko plan do zatwierdzenia Ra-dzie Drużyny i będzie można „z kopyta” przystąpić do dzia-lania.

Na pasku pod znakiem stop-nia harcerskiego, przybędzie nowa gwiazdka.

AZYMUT



Mini-pomysły

POKADNIA MODY I URODY

Zorganizujcie w MKI lub w drużynie starszoharcerskiej cykl spotkań traktujących o sprawa-ch mody w ubiorze, wyglą-dzie zewnętrznym, aktualnych kanonach savoir-vivre'u itp.

OLIMPIADA TEORETYKÓW

Może to być zgaduj-zgadula lub quiz o tematyce sportowej (np. historia sportu, historia olimpiad, sport w Polsce itp.) zorganizowany na skalę szkoły. Do współpracy należy zaprosić działacza i sportowców.

BŁYSKAWICZNY KONKURS KRZYŻÓWKOWY

Co robić w czasie jazdy po-dciąganiem z domu do szkoły? Czy gra w karty musi być jedyną rozrywką i sposobem skrócenia czasu podróży? Pomysły nad tym. Może rozwiązywać krzy-żówki na czas? A może wymy-slicie coś innego i odpowiedzie-nam w celu upowszechnienia.

OZWIAMY SZKOLNĄ TECHNIKĘ

W wielu szkołach istnieją sła-bo wykorzystywane telewizory, aparaty filmowe, pracownice fo-tograficzne itp. Warto w poro-zumieniu z dyrekcją szkoły i samorządem szkolnym ustalić miejsca i sposoby wykorzysta-nia tych urządzeń przez wszy-stkich uczniów. Mogą to być cotygodniowe seanse filmowe, stały kącik telewizyjny dostę-pny dla każdego chętnego, kon-certy muzyki mechanicznej itp.

PODWÓRKOWA FABRYKA ZABAWEK

Może być pod gołym niebem, ale niekoniecznie. Urządzuje w

określonym czasie. Do działal-ności usługowej należy wciągać odbiorców, stopniowo można też przechodzić z działalności usługowej na produkcyjną (np. wykonywanie latawców).

Gry zastępów

POGUBIONE SZNURY

DRUŻYNOWY przynosi na zbior-kę po dwa zestawy karteczek dla każdego zastępu. Na jednych kar-teczkach wypisane są funkcje har-cerzy, a więc: szeregowy, zastępo-wy, przyboczny, drużynowy, szcze-powy, Kom. Hufo, Kom. Chorąg-wi, Naczelnik ZHP. Na drugim ze-stawie karteczek wypisane są sznu-ry jakie oni noszą: szary, brązowy, zielony, granatowy, granatowo-srebrny, srebrny, złoty, skórzany. Kartki te są z sobą pomieszane. Na dany znak drużynowego zastępy stawiają z sobą prawidłowe odpow-iedzi, np.: zastępowy — brązowy, drużynowy — granatowy itd. Wy-grywa ten zastęp, który pierwszy prawidłowo zestawia karteczki.

ZAWODY Z KOCEM

Zastępy w jednakowej, parzystej liczbie osób stają szeregiem obok siebie. Na gwidek po 2 osoby z szeregowy podbiegają do leżących w odległości 5 m koców i rotują je. Następnie zrolowane kocy rzucają do swego zastępu, a te odrzucają je z powrotem. Jeśli po tym „zbie-gu” koc nie rozleci się, dwójki wra-cają na koniec kolumn, a kolejne 2 osoby biegną, by znów powtórzyć zabawę.

Wygrzywa ten zastęp, który najdo-kładniej i najszybciej wykona za-danie.



BEZ PODPISU

Ku uwadze!

W OKRESIE NAJBLIŻ-SZEGO MIESIĄCA WAR-TO:

- 23. II. — w 49 roczni-cę powstania Armii Czerwonej organizo-wać imprezę: szereg, konkurs rysunkowy „Czerwona gwiazda wolności”, festiwal ra-dzieckich piosenek woj-skowych, quiz „Czy znasz zwycięski szlak”.
- 1. III. — W 24 roczni-cę ogłoszenia deklara-cji ideowej PPR zapro-sić na zbiórki byłych działaczy partii, przy-gotować kominek lite-racko-muzyczny.
- 8. III. — W Międzyna-rodowy Dzień Kobiet przygotować niespo-dzianki dla swolch mam, wychowawczyń i koleżanek z klasy. War-to również przygotować program „Kobieta w po-zycji i piosenke” oraz zorganizować „dzień uprzejmości”.
- 23. III. — W 20 roczni-cę śmierci generała bro-ni Karola Świerczew-skiego — Waltera zor-ganizować w drużynach zachów konkurs rysun-kowy „Człowiek, który się kulom nie kłaniał”, a w drużynach harcer-skich przeprowadzić „walterowski czyn”.
- Rozpocząć w drużynach zachowowych cykl sprawnościowy „wszedobyl-skiego”. W trakcie rea-lizacji warto odwiedzić Zamek Książąt Pomor-skich, a nawet wyko-nać jego makietę.



Na zdjęciu: makietę jed-nego z zamków obronnych wykonywana przez harce-rzy katowickich.

Zawiszy z Garbowa. Na pew-no zostanie wam na długo w pamięci opis bitwy nad Du-najcem pomiędzy Węgrami i Turkami, w której zginął nasz bohater. Choć było to w ro-ku 1428, pamięć o nim pozostala do dziś.

To warto przeczytać

Następna prezentowana ksią-żką jest „Na tropie trzeciego prawa” Jerzego Górskiego.

Trzecie prawo, to trzecia za-sada dynamiki Newtona. Właś-nie trzecie prawo dynamiki

KAZDY kto składał przyrze-czenie pamięta słowa wypowiedziane przez obecnych na uro-czystości „Na słowie harcerza polega jak na Zawiszy”. To potwierdzenie złożenia przyrze-czenia ma przypomnieć, że sło-wo dane przez harcerza nig-dy nie może być złamane. O tym wiemy wszyscy. Ale jałcze często na zapytanie kto to był Zawisza nie potrafimy odpo-wiedzieć.

Właśnie dlatego warto prze-czytać książkę Karola Bunscha „O Zawiszy Czarnym opo-wieść”.

Autora książki nie trzeba przedstawiać. Dał się poznać w powieściach „Dziękowi skarbnik”, „Ojciec i syn”, „Imien-nik” itd. Już to sugeruje, że przedstawioną książkę czyta się jednym tchem. Pełno w niej barwnych opisów turnie-jów, bitew, a także przemysłu